

## „Materiały do historii Instytutu Radowego i Instytutu Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie”

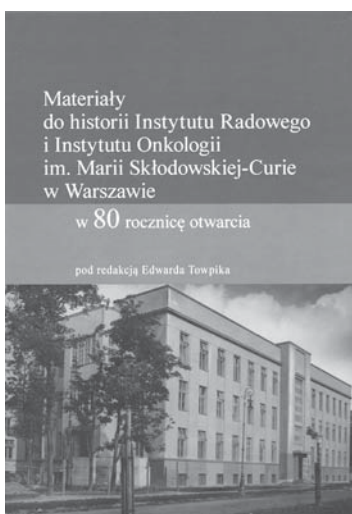
pod redakcją Edwarda Towpika  
 Warszawa: Polskie Towarzystwo Onkologiczne, 2012, stron 363  
 ISBN 978-83-936309-0-5

### Książka o dawnym Instytucie Radowym i jego nowym wcieleniu — Centrum Onkologii

Mieczysław Chorąży

W ubiegłym roku minęło 80 lat od otwarcia Instytutu Radowego w Warszawie. Dobrze się stało, że z okazji tego jubileuszu wydano okazałą książkę — „Materiały do historii Instytutu Radowego i Instytutu Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie”. Redaktorem tego cennego dzieła jest prof. Edward Towpik, a wydawcą — Polskie Towarzystwo Onkologiczne przy wsparciu finansowym Fundacji im. Jakuba hr. Potockiego oraz Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Książka, ponad 360-stronicowa, jest wyrazem szacunku dla czasów i ludzi, którzy zbudowali, zorganizowali i powołali do życia Instytut Radowy.

Dobrze się stało, że z inicjatywy prof. Edwarda Towpika i przy jego czynnym udziale podjęto trud wydania *Materiałów*... Historię tworzą praca i dzieła ludzi oraz czas. Czas konsekwentnie usuwa ludzi i stopniowo unicestwia materialne wytwory ich rąk i umysłów. Zapis, kto kim był i co pozostawił, przedłuża trwanie wiedzy o dziełach ludzi — będzie źródłem inspirującym rozwój postaw, zamierzeń i działań, a może nawet i charakterów tych, którzy przyjdą po nas. Dobrze się stało, że w książce zebrano także relacje ludzi, którzy przysłużyli się Ojczyźnie w służbie dla cierpiących i są wzorem dla swoich następców. Ludzi, społeczników, patriotów, lekarzy, którzy dobrze pracowali dla „sprawy”, których trud i praca zawodowa przebiegały według zasad zawartych w przysiędze Hipokratesa, którzy



byli naszymi elitami medycznymi. Dobrze się stało, bo we współczesnym świecie pełnym uludnych nadziei, jarmarcznych interesów i pogoni za zarobkiem, gdy wokół czają się zamachy na tradycyjne ludzkie wartości, lekarz czasami gubi się w gąszczu przepisów i regulacji. W całym tym administracyjnym bałaganie i żonglowaniu procedurami zatracza sens i etos swego zawodu. Czytelnik omawianej książki znajdzie w niej nie tylko ciekawe historyczne dokumenty, lecz także świadectwa o życiu i pracy ludzi warte uwagi i głębszej refleksji.

Materiały zawarte w książce ujęte są w trzy grupy. Pierwsza zawiera dane o genezie i historii Instytutu, od pierwszych zamierzeń do ich realizacji. W grupie drugiej omówiona została historia rozwoju poszczególnych oddziałów specjalistycznych oraz innych jednostek Instytutu. Trzecia grupa materiałów dotyczy bezpośrednio ludzi związanych z Instytutem.

Wstępny rozdział „Maria Skłodowska-Curie i powstanie Instytutu Radowego w Warszawie”, napisany pięknym językiem, jest autorstwa mgr Małgorzaty Sobieszczak-Marciniak, dyrektor Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie. Historia Instytutu zaczyna się od wypowiedzi Marii Skłodowskiej-Curie w 1921 roku, w czasie wizyty w kręgach amerykańskiej Polonii w Chicago, o potrzebie powołania w Warszawie instytutu „przeznaczonego nie tylko dla prac



W hallu Instytutu Radowego umieszczono tabliczki z nazwiskami darczyńców, którzy najwydatniej wsparli zbiórkę funduszy na budowę

naukowych, lecz również dla leczenia chorych bez względu na zamożność”. Myśl tę Maria rozwijała i realizowała z wielkim zaangażowaniem i uporem, w czym pomocne jej były światowa sława i uznanie jako uczoney.

W 1921 roku z inicjatywy brata Marii — Józefa Skłodowskiego, ordynatora w warszawskim Szpitalu Dzieciątka Jezus, powstało Towarzystwo Instytutu Radowego, które rozpoczęło wstępne prace nad powołaniem do życia Instytutu. W jego składzie znalazłem trzech profesorów znanych mi z okresu moich studiów medycznych: Franciszka Czubalskiego, Ludwika Paszkiewicza i Adama Czyżewicza (trzydzieści lat później prof. Paszkiewicz rekomendował mnie dyrektorowi — dr. Łukaszczykowi, jako kandydata do pracy w Instytucie). Działający od roku 1906 społeczny Polski Komitet do Badania i Zwalczania Raka (przekształcony w roku 1921 w Polski Komitet do Zwalczania Raka) wystosował apel do społeczeństwa polskiego, aby uczciło „swą genialną Córkę” zbudowaniem Instytutu Radowego Jej imienia.

Myśl padła na podatny grunt. W roku 1924 powstał Komitet Polskiego Daru Narodowego dla Marii Skłodowskiej-Curie, w którego skład weszli przedstawiciele świata polityki, kultury i nauki.

Ofiarność społeczeństwa, życzliwa postawa władz Warszawy, najwyższych władz państwowych i parlamentarzystów, jak również amerykańskiej Polonii i amerykańskich kobiet, które odpowiedziały hojnie na apel prezydenta USA Herberta Hoovera, pozwoliły uczynić pierwszy krok na drodze do realizacji zamysłu naszej uczoney: w roku 1925 na działce przy ul. Wawelskiej położono kamień węgielny pod gmach Instytutu Radowego. Wielkie zaangażowanie w ideę budowy Instytutu wykazała siostra Marii — Bronisława Dłuska, a także rząd francuski i środowisko uczonych

francuskich, zwłaszcza Claude Regaud, dyrektor Radium Institute w Paryżu, który konsultował plany i koncepcje budowlane. W osobnym rozdziale, autorstwa prof. E. Towpika, czytelnikom została przybliżona postać siostry Marii — dr Bronisławy Dłuskiej, której działalność na rzecz powstania Instytutu miała pierwszorzędne znaczenie. Nie bez problemów, zwłaszcza finansowych, budowa Instytutu po kilku latach została ukończona i w roku 1932 odbyło się jego uroczyste otwarcie w obecności Prezydenta RP i innych osobistości polskich i zagranicznych.

Początkowe rozdziały napisane są interesująco: liczne cytaty i wypowiedzi ludzi biorących udział w realizacji marzenia Marii, unikatowe fotografie, plany budynków Instytutu, kopie dokumentów i listów wymienianych między Marią i polskimi elitami sprawiają, że nie jest to sucha relacja historyczna, lecz żywa opowieść o wielkim dziele.

Pierwszych dwadzieścia lat pracy Instytutu opisuje jego pierwszy dyrektor — dr Franciszek Łukaszczyk. Jest to skondensowany rys historyczny, bardzo prawdziwy, bo przedstawiony przez jednego z tych ludzi, którzy swoją wolą i trudem Instytut wznosili. Były to lata trudne. Instytut miał stale niedobór środków finansowych, wyposażenie części szpitalnej i badawczej nie było kompletne, a personel medyczny składał się z dwóch (Łukaszczyk i Laskowski), a po kilku miesiącach — z trzech lekarzy. Dr Łukaszczyk pisze: „Sam byłem stałym lekarzem dyżurnym, oddziałowym, dyrektorem, robiłem wszystkie zabiegi i przyjmowałem w ambulatorium”. Determinacja, ciężka praca lekarska i trud pozostałego personelu oraz pierwsze sukcesy w leczeniu radem niektórych nowotworów (rak skóry, warg, języka, szyjki macicy, krtani) stopniowo podnosiły renomę nowej placówki i wpływały na jej wprawdzie powolny, ale stały rozwój. Do 1936 roku uru-

chomiono zaczątek działu badawczego: Pracownię Fizyczną i Pracownię Biologiczną. Część szpitalna przyjmowała coraz większą liczbę chorych, w roku 1939 na leczeniu przebywało średnio 90 osób. Personel liczył 96 osób, w tym 11 lekarzy, 4 konsultantów, 15 pielęgniarek i 11 laborantek.

W okresie wojny Instytut pracował w ciężkich warunkach: jedynie część chorych leczono radem, który został ukryty, a tylko jego drobna część była używana. Brakowało finansów, kilkunastu pracowników z Instytutu zostało aresztowanych przez okupanta, gdyż byli zaangażowani w podziemnym ruchu oporu, co nie uszło uwagi gestapo.

Powstanie Warszawskie przyniosło zagładę Instytutu. Kilkadziesiąt osób spośród personelu i chorych zostało zamordowanych, głównie przez kolaborantów sowieckich z oddziałów RONA (Rosyjska Narodowa Armia Wyzwolenicza), wyposażenie medyczne zostało zrabowane i wywiezione, budynek prawie doszczętnie spłonął, a wraz z nim cała dokumentacja medyczna i bezcenne pamiątki po Marii Skłodowskiej-Curie. Ponad gram radu został ukryty i następnie w dramatycznych okolicznościach wywieziony przez dyrektora Łukaszczyka do Poronina, gdzie ukryty został odzyskany w całości po ukończeniu wojny. Falsyfikaty tubek radowych pozostawione w kasie zostały zrabowane przez Niemców. Dr Łukaszczyk opisuje dalej odbudowę Instytutu w latach powojennych i kończy rozdział spojrzeniem w przyszłość. Niezwykle trafna jest jego uwaga z roku 1952: „Ogromna część chorych zgłasza się do leczenia w późnym stanie rozwoju choroby. Organizacja wczesnego wykrywania raka ma ogromne braki. Przede wszystkim lekarze są mało w tym kierunku przygotowani i poważny odsetek przyczyn opóźnienia na nich przypada”. W pół wieku później, w roku 2013 jest to nadal główny grzech zaniedbań polskiej onkologii.

Wstrząsające zdarzenia okupacyjne i wojenne dokumentuje świetnie napisany przez prof. Edwarda Towpikę, w oparciu o materiały zgromadzone przez prof. Ludwikę Tarłowską, wiernie oddający tragizm tamtych dni rozdział „Okupacja i powstanie warszawskie”. Zwięzłe sprawozdanie o zniszczeniach wojennych i o trudach odbudowy Instytutu w pierwszym roku powojennym dokumentuje raport Hanny Kołodziejkiej-Wertheim — lekarza i pracownika Instytutu z okresu wojny, potem profesora i dyrektora krakowskiego oddziału Centrum Onkologii.

Pierwszą, historyczną część dzieła zamyka szczegółowa relacja prof. Tadeusza Koszarowskiego o staraniach i potrzebie społecznej zbudowania Centrum Onkologii w Warszawie jako nowej instytucji rozwiniętej na bazie Instytutu Radowego i będącej jego następnym wcieleniem. To jest również pasjonująca lektura, wiernie oddająca atmosferę twórczej pracy, mówiąca o zaangażowaniu wśród zwolenników idei rozbudowy lecznictwa onkologicznego i badań nad rakiem, jak również o sceptycyzmie oponentów (na szczęście nielicznych). Przekonywanie władz „partyjnych”

oraz utarczki z nieporadnymi firmami budującymi Centrum są mi częściowo znane osobiście; pamięć mówi mi, że są wiernie opisane. Wmurowanie kamienia węgielnego na polance wykoszonego, jeszcze niedojrzałego żyta, a potem lata budowlanego marazmu i uparta wola prof. Koszarowskiego, by doprowadzić inwestycję do końca, są dobrze znanymi wydarzeniami.

Drugi obszerny dział książki grupuje rozdziały związane z początkami i historią rozwoju poszczególnych dziedzin onkologii (radioterapia, patologia, fizyka medyczna, torakochirurgia, ginekologia, radiodiagnostyka, medycyna nuklearna i chemioterapia) oraz jednostek badawczych w Instytucie. Nie sposób dokonać opisu tej części książki ze względu na wielką liczbę zawartych tam faktów i mnogość nazwisk. Bezsprzecznym jest fakt, że przez siedem lat działalności (1932–39) Instytut Radowy stale się rozwijał i podnosił swoje znaczenie jako czołowy ośrodek walki z rakiem w Polsce.

Instytut Radowy miał leczyć raka promieniami radu i promieniami aparatów Roentgena. Był to nowy, rozwijany głównie we Francji kierunek terapii raka. W tym kierunku kształcił się Franciszek Łukaszczyk. Chirurgia w pierwszych dwudziestu latach była szczątkowa i dopiero w roku 1953 powstał pierwszy oddział zorganizowany przez dr. Koszarowskiego. W następnych latach dojrzała koncepcja leczenia skojarzonego.

Wśród pracowników związanych bezpośrednio z działalnością diagnostyczną i leczniczą miałem możliwość osobiście poznać wielu znamienitych ludzi pracujących w Instytucie, a opisanych w omawianej książce. Jeszcze jako student medycyny poznałem Franciszka Łukaszczyka, który obiecał mi zatrudnienie w Instytucie. Późniejsze znajomości i kontakty wynikały głównie z faktu mego wieloletniego członkostwa w Radzie Naukowej Instytutu przekształconego już w Centrum Onkologii. Tak poznałem Marię Dąbską, Barbarę Gwiazdowską, Hannę Kołodziejską-Wertheim, Annę Madejczykową, Olgę Mioduszewską, Ludwikę Tarłowską, Janusza Buraczewskiego, Józefa Laskowskiego, Tadeusza Lewińskiego, Władysława Jasińskiego, Tadeusza Koszarowskiego, Andrzeja Kułakowskiego, Witolda Rudowskiego, Janusza Szymenderę, Jeremiego Święckiego, Jerzego Tołwińskiego, Edwarda Towpikę, Józefa Zborzila i wielu innych. Charakterystyka ich pracy, zmagania, sukcesów i porażek jest wiernie przedstawione w wielu rozdziałach książki. To byli znakomici, oddani chorym lekarze, często z bagażem wojennych przeżyć i osobistych dramatów, ludzie z pasją działania i twórczym niepokojem. Ludzie działający często w okowach przepisów i regulacji administracyjnych, czasem zmuszeni do trudnych kontaktów ze środowiskami działaczy politycznych i gospodarczych.

Problematyka badawcza Instytutu Radowego kształtowała się najpierw pod wpływem sugestii Marii Skłodowskiej-Curie i była zorientowana głównie na rozwój nauk chemicznych i fizycznych. Przy wielu okazjach Maria podkreślała wagę badań fizycznych i chemicznych dla medycyny.



Franciszek Łukaszczyk, Józef Laskowski i Tadeusz Koszarowski podczas obchodu, rok 1955

Zgodnie z tymi koncepcjami w Instytucie jeszcze przed wojną zorganizowano dwa laboratoria badawcze — Pracownię Fizyki (kierownik dr Cezary Pawłowski) i Pracownię Biologii (kierownik dr Zygmunt Zakrzewski). Po wojnie obie pracownie restytuowano pod tym samym kierownictwem. Prof. Zakrzewski zachorował na gruźlicę i wkrótce zmarł; jego następcą został dr Stanisław Wisłocki. Nadanie Instytutowi Radowemu statusu instytutu naukowo-badawczego i nowej nazwy — Instytut Onkologii (rok 1951) spowodowało reorganizację wielu działów. Ostatecznie dla badań doświadczalnych utworzono nowy zakład — Biologii Nowotworów. Opiekę nad nim przejął prof. Kazimierz Dux (lata 1955–1956), dojeżdżający z Gliwic, gdzie był formalnie zatrudniony jako kierownik analogicznego zakładu. Prof. Dux wkrótce przeniósł się na stałe do Warszawy.

Umocowanie ustawowe badań naukowych jako priorytetowych zadań Instytutu oraz osobowość prof. Duxa miały decydujący wpływ na ukształtowanie kierunków badań i formy organizacyjne działu badawczego. Zasadniczy wpływ na jego kształt miał jednak fakt, że prof. Koszarowski jako wicedyrektor, a następnie dyrektor (od 1972 r.) miał otwarty umysł i onkologię pojmował jako dziedzinę wielodyscyplinarną, w której badania naukowe i doświadczalne, jak również epidemiologię wraz z ogólnokrajowym rejestrem nowotworów, a także wczesną diagnostykę i badania prewencyjne plasował na poczesnym miejscu. Jeszcze w starym budynku, przy ul. Wawelskiej powstawały załączki laboratoriów, z których na Ursynowie rozwinęły się pracownie i zakłady badawcze. Otrzymały one nowoczesne pomieszczenia laboratoryjne

i dobre wyposażenie w aparaturę. Powstał wzorcowy Zakład Hodowli Zwierząt Laboratoryjnych zorganizowany przez prof. Alinę Czarnomską, oraz silne jednostki biologii komórki, radiobiologii, biochemii, terapii doświadczalnej, immunologii, pracownia endokrynologii i pracownia cytologii. Na Ursynowie skupiła się duża grupa zdolnych i kompetentnych badaczy: Alina Czarnomska, Przemysław Janik, Zbigniew Paszko, Janusz Siedlecki, Jan Steffen i cała gromada młodszych badaczy. Szczegółową relację o historii rozwoju działu badawczego opracował i podał prof. Janusz Siedlecki.

Wielu zacnych pracowników Instytutu: lekarzy, ludzi nauki i pracowników pomocniczych już nie żyje, ale dzięki ich pracy i oddaniu stary Instytut Radowy rozwinął się, i choć przyjął nową nazwę służy tym samym celom, jakie postawili niegdyś jego organizatorzy: służbie potrzebującym. Cennym uzupełnieniem informacji o współczesnej historii Instytutu są „Urywki wspomnień” profesora Tadeusza Koszarowskiego, redagowane przez prof. Edwarda Towpika.

O pracy i wkładzie tych ludzi w rozwój Instytutu, o ich poświęceniu (choć to teraz termin zbanalizowany) dla potrzebujących pomocy, o pasji odkrywczej, ale także o osobistych zmartwieniach i radościach piszą ich współpracownicy w rozdziałach „Sylwetki” i „Wspomnienia”. Instytucję tworzą nie cenne aparaty i urządzenia, nie bogate gabinety, lecz ludzie. To nie pieniądze, ale ludzie, ich myśl i wola tworzą „lepsy świat”. Myślę, że w omawianym dziele ten fakt jest dobrze wyważony: to jest książka o ludziach, o ich twórczym trudzie. Zawiera ona ważny materiał historyczny i jest także dziełem o walorach bibliofilskich.

**Prof. dr hab. med. dr h.c. Mieczysław Chorąży**

*Centrum Onkologii — Instytut*

*Oddział w Gliwicach*

*ul. Wybrzeże Armii Krajowej 15, 44–101 Gliwice*